



Dzień małych początków

„Bo któżby wzgardził dniem małych początków?” – Zach. 4:10

Nasz tematowy tekst ma ścisły związek z czasem odbudowy świątyni w Jerozolimie po powrocie części Izraelitów z niewoli babilońskiej.

Słowa Boże wypowiedziane do proroka Zachariasza służyły jako zachęta dla ludu izraelskiego, aby odbudował świątynię od dawna leżącą w gruzach. Krótki przegląd ówczesnego historycznego podłoża może być nam pomocny do wyjaśnienia tej lekcji.

W roku 536 przed Chrystusem, po 70-letniej niewoli Żydów w Babilonie, przez ówczesnego panującego króla perskiego Cyrusa został wydany dekret na cały kraj następującej treści: „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebieski i ten mi rozkazał, abym mu zbudował dom w Jeruzalemie, które jest w Judztwie. Kto tedy jest między wami ze wszystkiego ludu jego, który budować chce, z tym niech będzie Pan, Bóg jego, a ten niech buduje” (2 Kron. 36:23; Ezdr. 1:2-3).

Okolo 50 tysięcy Izraelitów usłuchało tego wezwania i pod wodzą księcia Zorobabela i najwyższego kapłana Jesua wyruszyli z oddanymi przez Cyrusa naczyniami świątyni do Jeruzalemu, gdzie jeszcze jesienią tego roku zbudowali ołtarz swemu Bogu na dawnym jego miejscu i ofiarowali na nim ofiary, a także obchodzili święto kuczek (Ezdr. 3:1-6). W maju roku następnego założono fundamenty pod budowę nowej świątyni.

Pomoc przy budowie świątyni zadeklarowali mieszkający w ziemi Judzkiej Samarytanie, oświadczając, że pragną służyć Bogu Izraela.

Byli to potomkowie tych, którzy prawie 200 lat przedtem, po usunięciu dziesięciu pokoleń Izraela przez króla asyryjskiego, zostali osiedleni w ziemi izraelskiej. Czytamy o nich w 2 Król. 17:41 –

„A tak narodowie oni bali się Pana, wszakże przecie rytym bałwanom swoim służyli, a synowie ich i synowie synów ich według wszystkiego, co czynili ojcowie ich, tak i oni czynią aż po dziś dzień”.

Zorobabel i Jesua nie przyjęli (zresztą słusznie) oferty ze strony Samarytan, a w konsekwencji ściągnęli na siebie z ich strony trudności tego rodzaju, że musieli przerwać rozpoczętą robotę (Ezdr. 4:1-5, 24).

Okolo 15 lat później, w drugim roku perskiego króla Dariusza, wystąpili na widownię prorocy: Aggeusz i Zachariasz. Obaj wezwali lud i ich wodzów w imieniu Bożym potężnymi słowy, aby podjęli przerwana pracę.

Aggeusz swoje wezwanie poparł wskazówką, że Bóg zatrzymywał błogosławieństwa dla swego ludu, dopóki Jego dom leżał w gruzach (Agg. 1:1-11, 2:19).

Wodzowie i lud izraelski usłuchali wezwania proroków i podjęli pracę na nowo. Występujące nowe trudności zostały pokonane dzięki nowemu rozporządzeniu Dariusza, umacniającemu dawne zarządzenie Cyrusa i praca czyniła szybkie postępy.

Trzy miesiące od wznowienia pracy mógł Aggeusz okazać ludowi początek czasu Boskiego błogosławieństwa, a po okolo czterdziestoletnim okresie budowy świątynia była ukończona, tak iż mogli ją poświęcić i obchodzić radosne święto Paschy (Ezdr. 6:15-22). Lecz już w czasie zakładania fundamentów świątyni, w drugim roku Cyrusa, z łatwością można było poznać, że nowy dom Boży wielkością i wspaniałością nie może być porównany do rozwalonej świątyni Salomona, gdyż czytamy, że okrzyk radości młodszej generacji mieszał się z głosem narzekania starszych, którzy jeszcze pamiętali dawną wspaniałą świątynię: „Tak że lud nie mógł rozeznaczyć głosu krzyku wesołego od głosu płaczącego ludu” (Ezdr. 3:8-13). A po miesiącu od czasu wznowienia pracy przy budowie, w drugim roku króla Dariusza prorok Aggeusz musiał znów wskazać na ogromną różnicę pomiędzy świątynią Salomona a nowym domem w następujących słowach: „Któż między wami pozostał, co widział ten dom w sławie pierwszej jego? I jaki wy teraz widzicie? Izali nie jest przeciwko onemu jako nic w oczach waszych” (Agg. 2:3). O tym czasie mówi nasz tematowy tekst: „Któż wzgardził dniem małych początków”. Tak, to był czas małych początków. Mała i niepozorna była świątynia, przy której pracował lud. Stosunkowo mała i nieznacząca była praca poszczególnych robotników, którzy najczęściej obok swej służby koło świątyni musieli poświęcać wiele czasu dla zaspokojenia swych niezbędnych potrzeb, czy też swych rodzin. Dla ich zachęty Zachariasz wyraził obietnicę wraz z napomnieniem do przezwyciężania wszystkich trudności i szczęśliwego zakończenia domu: „Cóżes ty jest, o góro wielka przeciwko Zorobabelowi? Równina; bo on wywiedzie kamień główny z głośnym okrzykiem: Łaska, łaska nad nim. Ręce Zorobabelowe założyły dom ten i ręce jego dokonają go” (Zach. 4:7,9). Jeszcze mocniejsze słowa zachęty wypowiadał Aggeusz: „Jednak teraz zmocnij się, Zorobabelu, mówi Pan, zmocnij się, Jesue, synu Jozedekowy, kapłanie najwyższy! Zmocnij się



też wszystek ludu tej ziemi, mówi Pan, a róbcie, bom Ja z wami, mówi Pan zastępów. Według słowa, którym przymierze uczynił z wami, gdyście wychodzili z Egiptu i duch mój także stanie w pośrodku was, nie bójcie się. Bo tak mówi Pan zastępów: Oto ja jeszcze raz, a to po małym czasie poruszę niebem i ziemią, i morzem, i suszą. Poruszę, mówię, wszystkie narody i przyjdą do pożądanego od wszystkich narodów i napełnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów. Moje jest srebro i moje złoto, mówi Pan zastępów. Większa będzie sława domu tego pośledniego niż onego pierwszego, mówi Pan zastępów” (Agg. 2:5-10).

Bóg więc przez proroka dał obietnicę o świątyni, której chwała będzie większa niż świątyni Salomona, o domu, który będzie napełniony Jego chwałą, o domu, który stanie się źródłem błogosławieństw dla wszystkich narodów ziemi.

Czy te wspaniałe, rozległe obietnice zostały spełnione w ówczesnej świątyni? Można by powiedzieć, że częściowe wypełnienie tej obietnicy znalazło się w świątyni za czasów naszego Pana Jezusa. Była to ta sama świątynia, która wszakże z rozkazu Heroda Wielkiego w czasie czterdziestosześcioletniej rozbudowy i przebudowy została upiększona (Jan 2:20).

W owym czasie wydarzyły się wielkie rzeczy już podczas ziemskich dni naszego Pana Jezusa, lecz szczególnie w pierwszym okresie działalności apostołów. Wielkie przemówienie Piotra i wydarzenia po zesłaniu ducha świętego miały miejsce na dziedzińcu owej świątyni. O drugim przemówieniu, w którym jest obietnica o „czasach naprawienia wszystkich rzeczy” i przy dalszych dziełach apostołów czytamy wyraźnie i stwierdzamy, że świątynia była miejscem pierwszych błogosławionych skutków dzieła miłości Jezusa (Dzieje Ap. rozdz. 2-5).

Lecz również to wszystko nie odpowiada w pełni obrazowi, który ujęty jest w zacytowanych słowach proroka Aggeusza.

Przed wszystkim ówczesna świątynia nie mogła przewyższyć Salomonowej wielkością ani pięknnością, a więc słowa te wskazują na większe obiecane błogosławieństwa mające nastąpić po poruszeniu ziemi, morza, suszy i wszystkich narodów, które należą jeszcze do przyszłości.

Słowa proroka z pewnością wskazują na rzeczy jeszcze większe, daleko wspanialsze, które dopiero nastąpią po wielkim poruszeniu zaznaczającym koniec Wieku Ewangelii i obecnej epoki (Hebr. 12:26-27).

Uznajemy również za rzecz niewykluczoną, że po wielkim zwrocie w świecie po rozpoczęciu Królestwa Chrystusa, gdy nowy król pokoju i sprawiedliwości również przez Żydów zostanie rozpoznany jako Mesjasz

i Zbawiciel, na starym miejscu w Jerozolimie jeszcze raz zostanie wzniesiony potężny dom Boży jako pomnik dawnych ważnych wydarzeń. Ale nawet taki dom nie odpowiadałby obrazowi proroka Aggeusza i Zachariasza.

Anioł Boży prowadzi nas jeszcze – w nawiązaniu do wizji Zachariasza o złotym świeczniku i dwóch oliwkach – do sensu tej wizji w słowach:

„Nie wojskiem ani siłą stanie się to, ale duchem moim, mówi Pan zastępów” (Zach. 4:6).

A więc nie na świątynię zbudowaną mocą i siłą, lecz przez ducha Bożego, wskazują wszystkie te obietnice. Bez wątpienia więc pełne ich wypełnienie musimy upatrywać w wielkiej, duchowej świątyni, na którą wskazuje apostoł Paweł i Piotr (Efezj. 2:19-22; 1 Piotra 2:4-6) jako na dom Boży w duchu świętym, świątynię Pańską zbudowaną na fundamencie apostołów i proroków, w której Jezus Chrystus jest węgielnym kamieniem i na którym Jego naśladowcy, Jego członkowie jako żywe kamienie są budowani.

Podczas budowy świątyni w czasach proroka Aggeusza i Zachariasza główną rolę odgrywali, jak już zauważyliśmy, książę Zorobabel i najwyższy kapłan Jesue, jako organizatorzy i duchowi kierownicy rozpoczętej pracy.

Oni odgrywali także główną rolę w słowach proroczych, przy czym jasno z nich wynika, że ich rola jak i samej świątyni miały obrazowe znaczenie.

Czytamy u Aggeusza 2:22-23 – „Mów do Zorobabela, księcia judzkiego, a rzecz: Ja poruszę niebem i ziemią. I podwrócę stolice królestw i zepsuję moc królestw pogańskich, podwrócę, mówię, wóz i tych, którzy na nim jeżdżą i upadną konie i jeżdżący na nich, każdy od miecza brata swego. W on dzień, mówi Pan zastępów, wezmę cię, Zorobabelu, synu Salatyjelowy, sługo mój, mówi Pan i uczynię cię jako sygnet, albowiem wybrałem cię, mówi Pan zastępów”.

Są to słowa, które niewątpliwie znajdują swoje wypełnienie dopiero w dzisiejszych wielkich przemianach, które są opisane u pro-loka Daniela 2:44-45 i w Psalmie 46:8-10, jak również wówczas, gdy błogosławieństwa Królestwa Chrystusowego wezmą swój początek. Możemy powiedzieć, że bez wątpienia Zorobabel będzie zaliczony w poczet zwycięzców Wieku Żydowskiego, którzy otrzymają stosowny dział. On figuruje także w obu rodowodach naszego Pana, Jezusa Chrystusa (Mat. 1:12; Łuk. 3:27).

Mniemamy wszakże, że nie popełnimy błędu stosując cytowane słowa proroka Aggeusza do Chrystusa Jezusa jako wielkiego pozaobrazowego Zorobabela i budown-



icznego wspaniałej, pozaobrazowej świątyni, „budowania Bożego ducha”, przez którą także największa góra – całe królestwo Szatana – stanie się równiną (Zach. 4:7).

A do Jesuego mówi Bóg przez proroków: „Słuchajcie tedy teraz, Jesue, kapłanie najwyższy! Ty i towarzysze twoi, którzy siedzą przed tobą: Aczkolwiek ci mężowie są dziwem, wszakże oto ja przywiodę sługę mego Latoroś. Albowiem oto ten kamień, który kładę przed Jesuego, na ten kamień jeden obrócone będą siedem oczów, oto ja wyrzeżę na nim rzeźbanie, mówi Pan zastępów, a odejmę nieprawość tej ziemi dnia jednego” (Zach. 3:8-9).

Trochę później Zachariasz otrzymał polecenie nałożyć Jesuemu korony ze złota i srebra i rzec mu: „Tak powiada Pan zastępów, mówiąc: Oto mąż, którego mię jest Latoroś, który z miejsca swego wyrośnie, ten wystawi kościół Panu. Bo ten ma wystawić kościół Panu, ten zaś przyniesie sławę i siedzieć i panować będzie na stolicy swojej i będzie kapłanem na stolicy swojej, a rada pokoju będzie między nimi obiema” (Zach. 6:12-13).

W obu miejscach główną rolę odgrywa wybrany sługa Boży nazwany Latoroś. On ma zbudować prawdziwy Kościół Boży i siedzieć na swym tronie jako panujący i kapłan. „Latoroś” jest więc obrazem najwyższego kapłana Jesuego. Również nałożenie korony na głowę Jesuego miało obrazowe znaczenie. Ona przejściowo została mu nałożona, a potem była przechowywana w świątyni na pamiątkę założyciela i na związane z nim obietnice. Całe postępowanie wskazuje na przyszłe połączenie królewskiej i kapłańskiej godności w ręce obiecanej „Latorośli”. Również w tej „Latorośli” możemy z łatwością rozpoznać Chrystusa Jezusa, wielkiego królewskiego kapłana według porządku Melchizedeka (Psalm 110:4). On jest pokazany zarówno w obrazie władcy i księcia Zorobabela, jak i najwyższego kapłana Jesuego.

Słowa u Zachariasza 3:8-9 (cytowane wyżej) mają związek z kamieniem, który położył Jesue, kamień, którego wyciosał sam Bóg i na którego skierowane będą siedem oczu (pełność Jego ducha i Jego przenikającej mądrości), kamień, który usunie z ziemi niesprawiedliwość (grzech) w owym dniu. (Porównaj Zach. 4:10; Obj. 4:5, 5:6).

Tu znowu wyraźnie pokazana jest „Latoroś” jako podobieństwo naszego Pana i Mistrza, z innej strony wyobraża wybrany, kosztowny, węgielny kamień i jako kamień odrzucony przez budujących, który wszakże stał się węgielnym kamieniem wspaniałej duchowej świątyni. On będzie także poznany jako pozaobrazowy Zbawiciel, przez którego ofiarniczą śmierć zostanie zniesiony grzech ludzkości w owym „dniu” (dniu Tysiąclecia) i zrealizuje w pełni błogosławione skutki swojej ofiary (Izaj. 28:16; Psalm 118:22; Hebr. 7:27 i Zach. 14:6-11).

Jest to ta sama „Latoroś” lub „Gałąź”, o której czytamy

u proroka Jeremiasza: „W owe dni, w onym czasie uczynię to, iż wyrośnie Dawidowi latorośl sprawiedliwa, która czynić będzie sąd i sprawiedliwość na ziemi” (Jer. 33:15). Oba cytaty Pisma Świętego wyraźnie wskazują na czasy naprawienia wszystkich rzeczy Izraela i całej ludzkości.

Czytaliśmy już u proroka Aggeusza 2:9, że „Na tym miejscu dam pokój, mówi Pan zastępów”.

Świątynia, do której również odnoszą się zacytowane słowa, będzie miejscem pokoju, z którego będzie promieniował pokój dla Izraela i dla całej ludzkości. O błogosławionym wpływie tej świątyni Bóg wyraźnie informuje przez proroka Zachariasza. Jako piękne przykłady może służyć tu kilka fragmentów z rozdz. 2: „Jeruzaleńczycy po wsiach mieszkać będą dla mnóstwa ludu i bydła w pośrodku jego. A ja będę, mówi Pan zastępów, murem jego ognistym w około i będę sławą w pośrodku jego” (wiersze 4 i 5). „Zaspiewaj, a rozraduj się, córko Syońska! Bo oto ja przyjdę, a mieszkać będę w pośrodku ciebie, mówi Pan. I przyłączy się w on dzień wiele narodów do Pana i będą ludem moim i będę mieszkał w pośród ciebie, a dowiesz się, iż Pan zastępów posłał mnie do ciebie. Tedy Pan Judę weźmie w osiadłość za dział swój w ziemi świętej i obierze zaś Jeruzalem” (wiersze 10-12). Najobszerniejszy opis wielkiej duchowej świątyni promieniującej błogosławieństwami zawiera proroctwo Ezechiela, w którym znajdujemy plastyczny obraz rzeki żywota, która wychodziła ze świątyni, stawiała się coraz głębsza i wszędzie płynęła, przynosiła zbawienie i życie (Ezech. rozdziały 40-47). Wspaniale jest więc opisana ta świątynia. Lecz szczególne znaczenie ma przede wszystkim dla nas, że my mamy udział w niej, gdyż sami jako żywe kamienie przygotowujemy się do niej, polerujemy i jesteśmy jej współbudownikami (1 Piotra 2:5; Efezj. 2:22).

Jesteśmy również w innym znaczeniu Bożymi pomocnikami w jej budowie (1 Kor. 3:9), podczas gdy jako słudzy Nowego Przymierza, „posłańcy Chrystusa”, słowami i uczynkami mamy opowiadać cnoty tego, który nas powołał z ciemności do cudownej swej światłości (1 Piotra 2:9).

O naszym uczestnictwie w budowie świątyni jako o współtowarzyszach Jesuego, którzy są określani jako „mężowie dziwni” (znamienni, obrazowi) mówi rozdz. 3:8, lecz najwyraźniej tam, gdzie czytamy: „Bo dalecy przyjdą, a będą budować kościół Pański” (rozdz. 6:15). Do tych „dalekich” my także należymy, zaliczeni w poczet tych, o których mówi ap. Paweł nawiązując do obrazu świątyni, że są wbudowani w tym „mieszkanu Bożym w duchu świętym”.

„Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystu-



sową... I przyszedłszy opowiedział pokój wam, którzyście dalekimi i którzyście bliskimi” (Efezj. 2:13,17,22. Lecz również dla nas pomimo wzniesłego celu czas naszego działania jak przy ówczesnej świątyni może być określony jak „dzień małych początków”. Małe i najczęściej niepozorne są to rzeczy, w które angażuje się nasza służba. Lecz wierne spełnienie obowiązków w naszych powinnościach pochłania większą część ich czasu i siły. Lecz nawet u nich, którym pozwolono czynić większą pracę w służbie Pańskiej pomiędzy braterstwem i w szerszym zakresie są to zawsze jeszcze małe, mało znaczące rzeczy, którymi się zajmują i małe z reguły są efekty ich służby w porównaniu do rzeczywistych, trwałych, odpowiadających Boskim wymagom owoców.

Ci, którzy rzeczywiście poznali drogę naśladowania Jezusa, kroczyli po niej i zachowali aż do końca swego ziemskiego biegu zupełną wierność, stanowili w stosunku do wielkich mas ludzkości zawsze „maluczkie stadko”. Lecz tylko członkom tego „małego stadka” zostały udzielone najwyższe obietnice, zwłaszcza obietnica, że mogą stać się kamieniami w błogosławionej świątyni Bożej. Już za czasów Jezusa okazał się stosunkowo mały prawdziwy owoc Jego ofiarniczej służby. Ze względu na czynione przezeń cuda, uzdrowienia i inne znaki kroczyły za Nim wielkie masy ludzi, którzy często posiadali pewną miarę wiary w Niego. Lecz nasz Pan zawsze z łatwością rozpoznawał, że z tych mas ludu tylko nieliczni byli gotowi iść odosobnioną drogą, prowadzącą do uczestnictwa w tej duchowej świątyni. Tylko mała liczba Jego naśladowców była Mu wierna, a w ostatnich godzinach Jego życia został opuszczony także przez część swych uczniów (Mat. 13:1-17; Jan 2:23-25; Jan rozdz. 6 i Jan 16:32). To przypomina nam słowa proroka Izajasza: „Nadaremno pracowałem, próżno i daremnie zniszczyłem siłę swoją” (Izaj. 49:4).

Podobna była działalność podczas całego Wieku Ewangelii. To co działo się za czasów Jezusa wśród Żydów, odpowiada w pełni okresowi zwiastowania Ewangelii pomiędzy poganami. Zaistniało wiele wielkich pobudzeń, stopniowo zwiększała się liczba tych, którzy przyznają się do imienia Jezus, a przynajmniej ujawniają pewną miarę wiary. Nawet było wielu takich, którzy w imieniu Jezusa Chrystusa wielkie dzieła i wielkie cuda czynili, którym wszakże Pan kiedyś powie, że nie odpowiadają wymogom niebiańskiego powołania (Mat. 7:21-23). Jest to więc praca nie nadająca się przy budowie „mieszkania Bożego w duchu świętym” i nie będą oni, jak i wielu innych wyznawców, należeć do „żywych kamieni”. Jeżeli jednak nasza uwaga skierowana jest, aby wielkiemu budowniczemu dostarczyć odpowiednich kamieni do świątyni, podczas gdy dążymy, aby samych siebie uświęcać przez Słowo Prawdy i reprezentować Go wśród chrześcijaństwa, nie możemy być zdziwieni, jeżeli spotykają nas podobne doświadczenia jak naszego Pana, gdy często dostrzegamy mało

owoców, a nasze zgromadzenia są małe. Tu i ówdzie może się wydawać, że pojedyncze „żywe kamienie” daleko i szeroko są rozproszone, a nawet trudno je dostrzec. Prawdopodobnie krąg tych, z którymi wierni Boży naszych czasów utrzymują ścisły kontakt i społeczność w miarę zbliżania się czasu końca będzie się zmniejszał, aż ostatecznie, krótko przed ostatecznym końcem Wieku Ewangelii, będzie obejmował nieliczną gromadkę tych, którzy należeć będą do właściwej klasy świątyni. W Objawieniu 11:1,2 o tych czasach było do Jana powiedziane: „Wstań, a zmierz kościół Boży i ołtarz, i tych, którzy się modlą w nim. Ale sień, która jest przed kościołem, wyrzuć precz, a nie mierz jej...”.

Wielu wiernych sług Chrystusowych może przy końcu swej ziemskiej pielgrzymki ulec wpływowi, że ich służba, ich oddanie, gorliwość i gotowość ofiary są w pełni bezowocne i będą skłonni słowa Izajasza proroka, które już do naszego Pana odnosiły się, zastosować do siebie: „Nadaremno pracowałem, próżno i daremnie zniszczyłem siłę moją”. Tak, jesteśmy przekonani, że te słowa w rzeczywistości nie tylko do naszego Pana się odnoszą, lecz także do całej pełni Jego naśladowców, do całego Ciała Chrystusowego. Lecz członkowie Ciała Chrystusowego, podobnie jak ich Głowa, mogą patrzeć na pozorne niepowodzenie i wraz z Izajaszem z ufnością mówić: „Wszakże sąd mój jest u Pana, a praca moja u Boga mego” (Izaj. 49:4).

Zresztą chrześcijanie w pierwszym rzędzie nie powinni zwracać uwagi na końcowy efekt, lecz szczególnie na to, aby dobrą, przyjemną i doskonałą wolę Bożą poznać i czynić ją (Rzym. 12:2). Gdy w tym jesteśmy wierni, pomimo wszystko możemy być pewni, że nasza służba przynosi owoce, jeżeli przygotowujemy się, aby być żywymi kamieniami w duchowej świątyni. W ten sposób możemy ostatecznie mieć społeczność z wielkim „Sługą Bożym”, o którym czytamy u Izajasza 49:6: „Mało by mi to było, abyś mi był sługą ku podźwignieniu pokoleń Jakubowych i ku nawróceniu ostatków z Izraela, przeto dałem cię za światłość poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemi”.

Lecz już teraz wierni chrześcijanie mogą widzieć owoce swego dzieła. Myślimy zwłaszcza o tym, że ich przykład i ich świadectwo w większej części ziemi już dziś wywierają zbawienny wpływ na obyczaje, zwyczaje i poglądy życiowe społeczeństwa, a nawet na państwowe dekrety i zarządzenia. Mają więc już rozległy wpływ jako „sól ziemi” i „światłość świata” (Mat. 5:13-16). Możemy być tego pewni, że niektóre już istniejące owoce dopiero później zostaną ujawnione, po „weselu Barankowym”, kiedy się okaże, jak wielu było synów ludzkich, którzy chociaż nie kroczyli drogą niebiańskiego powołania i nie byli po stronie naśladowców Jezusa, lecz przez ich służbę otrzymali błogosławieństwo i pociechę ze Słowa Bożego, zapoznali się z nauką



Chrystusa, przez zwiastowanie Ewangelii skłonili się ku pokucie i w miarę posiadanej znajomości postępowali drogą sprawiedliwości i miłości bliźniego. Tacy, gdy przeżyją wielkie przemiany światowe i dążyć do zmartwychwstania, radośnie powitają nowy Boski porządek rzeczy i będą mogli jako dzieci Syjonu znaleźć się na drodze żywota (Izaj. 25:9, 35:8-10). I wówczas wielkie masy ludzkości uwolnione z dotychczasowego zaślepienia będą mówić: „Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego” (Izaj. 2:3). Im także będzie dana błogosławiona sposobność stać się dziećmi Syjonu.

Prorok Izajasz wyraźnie opisuje tę mającą nastąpić wielką zmianę sytuacji zwłaszcza w rozdziałach 49, 54 i 60. Zadowolimy się tu podaniem kilku szczególnych wyjątków z tych rozdziałów:

„Tak rzeką w uszy twoje synowie sieroctwa twego: Ciasne jest mi to miejsce, ustąpcz mi, abym mieszkać mógł. I rzeczesz w sercu swym: Któż mi tych napłodził? Bom ja była osierociąta i samotna, wygnanam była i tułałam się; któż tedy tych odchowiał? Otom ja tylko sama pozostała była, gdzież ci byli?” (Izaj. 49:20-21).

„Śpiewaj niepłodna, która nie rodzisz, śpiewaj głośno, a krzycz, która w porodzeniu nie pracujesz, bo więcej będzie synów opuszczonej niż synów tej, która ma męża, mówi Pan. Rozprzestrzeń miejsce namiotu twego, a opon przybytków swych nie zabraniaj rozciągając, wyciągnij powrozy twoje, a kołki twoje utwierdź. Bo się na prawo i na lewo rozsiliś, a nasienie twoje narody odziedziczy i miasta spustoszone osadzi” (Izaj. 54:1-3).

„Miasto tego, coś opuszczona była, tak że nie było kto by przez cię chodził, wystawię cię za dostojność wieczną i wesele od narodu do narodu. Bo ssać mleko narodów i piersiami królów karmiona będziesz i poznasz, iżem Ja Pan, Zbawiciel twój i odkupiciel twój, mocarz Jakubowy” (Izaj. 60:15-16).

Te kosztowne obietnice znajdą swoje częściowe wypełnienie w Izraelu według ciała, gdyż otrzyma on swe dziedzictwo jako ziemskie nasienie Abrahama. Będzie im dany przywilej uczestnictwa w obiecanych błogosławieństwach, a potem także wszystkim narodom ziemi (Izaj. 19:24; Zach. 8:13).

Jednakże tu, jak i w innych biblijnych prorocztwach spostrzegamy, że tkwi w nich podwójne wypełnienie: jedno w Izraelu według ciała, a także w wyższym i wspólniejszym stopniu w Izraelu duchowym – w Małżonce Chrystusowej.

Wynika to wyraźnie z rozważania podanych rozdziałów Izajasza: „Śpiewaj niepłodna, która nie rodzisz...” (Izaj.

54:1), a także u Galatów 4:27 odnośnie niebieskiego Jeruzalemu, które jest naszą matką i niektóre odcinki Izajasza 60 rozdz. oraz w Objawieniu 21 rozdz. w zwrocie do „Oblubienicy, małżonki Baranka” (wiersz 9). Czytamy dalej: „A nie potrzebuje to miasto słońca ani księżyca, aby świeciły w nim, albowiem chwała Boża oświeciła je, a świecą jego jest Baranek. A narody, które będą zbawione, będą chodziły w świetle jego, a królowie ziemscy chwałę i cześć swoją do niego przyniosą. A bramy jego nie będą zamknięte we dzień, albowiem nocy tam nie będzie” (Obj. 21:23-26, porównaj Izaj. 60:4,11,19-20).

Prorok opisuje Oblubienicę Chrystusową jako „niepłodną”, „osieroconą z dzieci”, opuszczoną i wzgardzoną. Jednakże nadejdzie moment jej wywyższenia i wprost niepojęty zwrot, gdy Syjon zostanie błogosławioną matką niezliczonych dzieci. Lecz czy nie istnieją także obecnie wielkie denominacje, które nazywają się od imienia Bożego czy Chrystusowego, a nawet „Oblubienicą Chrystusa” lub jedynym prawdziwym kościołem Bożym, którzy już obecnie chętnie się wielką, na miliony liczącą liczbę zwolenników? Tak, jest to prawda, jak to zresztą znajdujemy w bogatym opisie prorocztwa Izajasza. W rozdz. 47 czytamy o „pannie, córce babilońskiej”, która chętnie się: „Na wieki panią będę”, a w sercu swym myśli: „Jam jest, a nie masz oprócz mnie innej, nie będę wdową ani uznam sieroctwa”. Do niej jest powiedziane: „To oboje przyjdzie na cię nagle dnia jednego, sieroctwo i wdowstwo” (Izaj. 47:8-9). Podobnie czytamy w Objawieniu rozdz. 17 i 18 o „Babilonie wielkim, matce wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi” (17:5) co nam pokazuje, że słowa Izajasza proroka nie odnoszą się tylko do dawno zniszczonej Babilonii nad Eufratem. Dla nas nie ulega wątpliwości, że główne wypełnienie tego prorocztwa, podobnie jak i Objawienia, znajdzie miejsce przy końcu Wieku Ewangelii, gdzie nastąpi upadek odpadłego, nominalnego chrześcijaństwa. W pierwszym rzędzie w obu obrazach rozpoznajemy największy i najpotężniejszy chrześcijański kościół z imienia. Lecz istnieje także wielka liczba mniejszych denominacji, które również cieszą się stosunkowo liczną rzeszą zwolenników. Taka „obfitość dzieci” pokazuje więc raczej postępowanie po błędnej drodze, a nie Boskie błogosławieństwo. Co za kontrast! Z jednej strony obecna niepłodność, a potem nastąpi wielka obfitość dzieci. Z jednej strony obecna wielka liczba dzieci, lecz następujący potem upadek! Tu nadchodzące rozczarowanie i wielki smutek, lecz tam nieskończona radość! (Izaj. 60:5).

Obrałiśmy więc bez porównania bardziej błogosławioną drogę, gdy nie jesteśmy zaślepieni i zwiedzeni sukcesami innych ugrupowań, lecz nie zważając na pozorną bezowocność i bezskuteczność, niepopularność i poniżenie naszej służby niewzruszenie postępujemy po wąskiej drodze, zachowując wierność Bogu i przez Niego objawionej Prawdzie Bożej. Jak żydzi przy budowie



obrazowej świątyni czynimy dobrze, gdy nie lekceważymy, „dnia małych początków”; wobec wzniesłego celu staramy się wytrwać w bezinteresownej, oddanej służbie w duchowej świątyni, każdy na swym stanowisku posiadanymi talentami może wnieść swój wkład w dzieło pozornie nieznaczne, któremu często towarzyszą doświadczenia przytłaczające i trudne. Słowa, którymi Bóg zachęcał Żydów: „Niech się umocnią ręce wasze” (Zach. 8:9,13,15) dotyczą także nas, a Izajasz

dodaje: „Nie bój się, bo pohańbiona nie będziesz, a nie zapalaj się, bo nie przyjdiesz na posromocenie, owszem na zelżywość młodości twojej zapomnisz, a na pohańbienie wdowstwa twego więcej nie wspomnisz” (Izaj. 54:4).

R-
„Straż”